



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 226.

Nr. 45.

Wągrowiec, środa dnia 13 czerwca 1928.

Rok III.

Ku zespoleniu sił narodowych

Warszawa, 11. 6. Przez całą niedzielę, 10 bm. obradowała Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego przy bardzo licznych udziałach delegatów, posłów i senatorów. Widać było wielu nowych członków, którzy na skutek ostatnich wyborów władz wojewódzkich weszli w skład Rady Naczelnej.

Zagait obrady i przewodniczył prezes Rady, sen. prof. Głabiński. Referat o sytuacji politycznej i wypływających z niej zadaniach obozu narodowego wygłosił prezes klubu parlamentarnego, pos. Rybarski, poczem prezes Zarządu Głównego Zw. Lud.-Nar. dr. Jan Załuska odczytał list otrzymany od prezydium klubu parlamentarnego, którego istotną część brzmiała:

„W ostatniej akcji wyborczej skupiły się około listy 24 różne organizacje polityczne i społeczne o kierunku narodowym i katolickim. Wystąpiły one przy wyborach z własnym programem, którego obroną i realizowaniem mają się zająć posłowie i senatorowie, wybrani z listy 24.

„Sytuacja polityczna doby obecnej wymaga większego niż do tej pory oparcia akcji parlamentarnej o silne organizacje na terenie kraju, której praca parlamentarna będzie jednym tylko — ważnym — fragmentem.

„Rozumieją to szerokie sfery społeczeństwa, domagając się utworzenia jak najszybciej nowoczesnej organizacji politycznej, skupiającej ideowo i organizacyjnie wszystkich zwolenników listy 24.

„Uznając w pełni ten postulat oraz pragnąc w dalszej pracy parlamentarnej mieć oparcie i zorganizowany zespół swoich wyborców, klub parlamentarny posłów i senatorów, wybranych z listy 24, korzystający przejściowo z dawnej nazwy Klubu Związku Ludowo-Narodowego, postanowił podjąć akcję celem skupienia w jednym wielkim stronnictwie narodowym w pierwszym rzędzie członków organizacji, które popierały przy wyborach listę 24, a następnie także i innych żywiołów narodowych.

Identyczny list wysłano prezydium klubu do szeregu osób, z prośbą o poparcie inicjatywy klubu na terenie innych organizacji politycznych i społecznych o ideologię narodową.

W dyskusji, w której zabierali głos pp.: b. sen. Manterys, pos. Miklaszewski, Klicki, Opieński, Sacha, pos. Kornecki, Roman Dmowski, ks. prałat Pogorzelski i in., wyjaśniono szereg ważnych spraw, wypływających z referatu posła Rybarskiego, poczem Rada Naczelna jednogłośnie przyjęła inicjatywę klubu parlamentarnego do zatwierdzającej wiadomości, upoważniając swoje Prezydium i Zarząd główny do dalszych prac dla zrealizowania propozycji klubu.

Po przerwie obiadowej obradowały 4 komisje: 1) ustrojowa, pod przewodnictwem sen. Wasiutyńskiego z referatem sen. Głabińskiego, 2) polityki gospodarczej pod przewodnictwem posła Miklaszewskiego z referatem pos. Rybarskiego, 3) samorządowa pod przewodnictwem i z referatem pos. M. Kozłowskiego, 4) organizacyjna pod przewodnictwem pos. Wierczaka z referatem pos. Berezowskiego.

Każda z komisji ustaliła w swoim zakresie tezy programowe.

Po ponownym podjęciu obrad plenarnych o godz. 7 wieczorem referenci komisji zdali sprawę z przebiegu obrad, poczem Rada przyjęła do wiadomości opracowane tezy, zalecając Zarządowi Głównemu przedłożenie ich organizatorom nowego stronnictwa, jako wyraz opinii Związku Ludowo-Narodowego.

Zyczeniem pomyślnych wyników pracy na nowej drodze organizacyjnej zamknął prez. Głabiński obrady. Uczestnicy rozeszli się pod wrażeniem, że obóz narodowy wchodzi w nową, doskonalszą fazę pracy i walki o dobro narodu i państwa.

Zlot Sokoła Polskiego w Niemczech

Berlin, 11. 6. Wczoraj odbył się tutaj zlot Sokoła polskiego w Niemczech. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego w Charlottenburgu, poczem druhowie i drużyny udali się na własne boisko w Plötzensee, gdzie po generalnej próbie rozpoczęto wobec dość licznej publiczności ćwiczenia. — Cwiczyło 190 członków Sokoła.

Zakończenie 50 sesji Rady Ligi Nar.

Genewa, 11. 6. Rada Ligi Narodów zakończyła w sobotę wieczorem swą 50-ą sesję przyjęciem sprawozdania przedstawiciela Niemiec v. Schuberta o pierwszej sesji Rady Gospodarczej Ligi, która odbyła się w maju.

Genewa, 11. 6. Min. Zaleski wraz z małżonką i otoczeniem wyjechał w sobotę wieczorem do Paryża.

Genewa, 11. 6. Raport w sprawie skargi litewskiej, dotyczącej położenia mniejszości li-

tewskiej w Wileńszczyźnie, tznający wyjaśnienia rządu polskiego w tej sprawie za całkowicie wystarczające, aczkolwiek nie napotkał żadnego sprzeciwu ze strony członków Rady, został jednak odłożony do następnej sesji. Formalnie powodowano się nieobecnością Waldemarasa, który opuścił Genewę już w czwartek, nie chcąc widocznie nadal wysłuchiwać nieprzyjemnych dla siebie uwag i decyzji.

Wspaniały sukces lotu nad Oceanem Spokojnym

Brisbane (Australja), 11. 6. Przybył tu samolot „Southern Cross”. Burza jaką napotkał samolot nocy ubiegłej, zepchnęła go z wyznaczanej drogi i opóźniła wylądowanie. Wybrzeża Australji spostrzeżono na południe od nadbrzeżnej miejscowości Ballina. Lądowanie w Brisbane odbyło się zupełnie normalnie.

Lotników oczekiwali tłumy ciekawych, którzy przybyli z odległych zakątków Australji. Wszystkie drogi, sąsiadujące z aerodromem, były zapchane samochodami. Lotnicy nie zdradzali większego zmęczenia i byli w świetnej formie.

Z wieńcami róż na głowach piloci Kingsford i Smith na czele orszaku, który się uformował, przeszli ulicami miasta, entuzjastycznie witani przez zebrane tłumy.

Waszyngton, 11. 6. Prezydent Coolidge był pierwszym, który złożył życzenia lotnikom Kingsfordowi i Smithowi z okazji szczęśliwego dokonania lotu z Kalifornii do Australji. Prezydent zaznaczył w swej depeście, że sukces tego lotu przyczyni się do postępu lotnictwa oraz wzmacnia węzły, łączące Australję ze Stanami Zjednoczonymi.

Znowu olbrzymia katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin, 11. 6. Dziś o godz. 2,30 w nocy wykołcił się i spadł z nasypu pod stacją Siegelsdorf pociąg pociąg pospieszny Monachjum — Norymbergja, pędzący z szybkością 80 km na godzinę. Pociąg spadł z wysokości 10 m., przyczem lokomotywa wyrzuciła się dwukrotnie do góry kołami i razem z tendrem zaryła się głęboko w ziemię. Ze szczątków pociągu wydobyto dotychczas 22 osób zabitych i 15 ciężko rannych. Wiele osób z pośród ciężko rannych doznało strasznych poparzeń, ponieważ z pękniętego kotła maszyny lała się wrząca woda i buchała gorąca para.

Sfery urzędowe przypuszczają, że katastrofa nastąpiła wskutek usunięcia się nasypu.

Berlin, 11. 6. Katastrofa kolejowa, która wydarzyła się o godz. 2 nad ranem w niedzielę na linii kolejowej Monachjum — Frankfurt n. Menem, jest jedną z największych katastrof w Niemczech. Pociąg pospieszny, jadący z Monachjum do Dortmundu, wykołcił się nagle w pobliżu stacji kolejowej Siegelsdorf, jadąc z szybkością 80 km. na godzinę. Lokomotywa, przewróciwszy się dwukrotnie, spadła z nasypu kolejowego, pociągając za sobą 7 wagonów na ogólną ilość 10. Dwa wagony spadły na lokomotywę, druzgocąc się niemal całkowicie.

Ofiarą katastrofy padło ponad 20 osób zabitych, 20 ciężko rannych i ponad 100 lżej. Niemal

połowę rannych stanowili kolejarze, którzy powracali z rodzinami z Monachjum z kilkudniowego kursu, uzdanego przez monachijską dyrekcję kolejową.

Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszliwe sceny. Pomoc w postaci 5 pociągów ratunkowych, które już w 20 minut po katastrofie przybyły na miejsce, musiała godzinami całemi pracować nad wydobywaniem rannych podróżnych ze zdruzgotanych i wbitych w siebie wagonów. W jednym z wagonów podróżni odnieśli rany przeważnie wskutek poparzenia parą, wydobywającą się z rozbitej lokomotywy. W ciągu dnia zmarło pomiędzy ciężko rannymi jeszcze 9 osób. Linja kolejowa pomiędzy Monachjum i Frankfurtem w pobliżu Siegelsdorf została całkowicie zerwana. Dopiero o godz. 10 nad ranem zdołano oczyścić jeden tor.

Przyczyna katastrofy dotychczas nie jest wyjaśniona. Władze kolejowe przypuszczają, jak donoszą dzienniki berlińskie, że katastrofę wywołało albo obsunięcie się nasypu, albo też zamach zbrodniczy.

Norymbergja, 11. 6. Liczba zabitych w czasie strasznej katastrofy kolejowej wzrosła do 23 osób. Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono.

„Citta di Milano“ nawiązała stały kontakt radjowy z „Italią“

Rzym, 11. 6. Agencja Stefaniego podaje, że statek „Citta di Milano“ utrzymywał w sobotę od godz. 19-tej według czasu Greenwich prawie przez 20 minut radio-telegraficzną komunikację z „Italią“. Sterowiec miał podać dane o położeniu, w jakim się znajduje, a które odpowiadałoby punktowi, oddalonemu o 20 minut na północ od Cap Smith, położonego na wschodnim krańcu kraju Nord-Ost (Szpicberg). „Citta di Milano“ polecił statkowi „Hebby“ starać się o zbliżenie do wzmiankowanej miejscowości, skąd wyruszyłaby wyprawa na saniach, zaprzężonych

w psy pod kierownictwem specjalnych przewodników.

Transmisję radjotelegraficzną usłyszała nie tylko stacja „Citta di Milano“ lecz również i stacja umieszczona w specjalnej chacie. Załoga „Italii“ wzywa pomocy.

Dalsza iskrówka donosi, że położenie załogi jest nad wyraz krytyczne. Dwóch ludzi z załogi jest ciężko rannych; brakuje wyposażenia i okrycia na nogi. Natomiast środki żywności wystarczą na półtora miesiąca.

Wkroczenie wojsk południowych do Pekinu

London, 11. 6. Z Pekinu donoszą, że do miasta wkroczyły oddziały wojsk prowincji Szan-Si pod dowództwem Jen-Szi-Szana, gubernatora tej prowincji. Pierwsze strażnice tych wojsk weszły bramą zachodnią. Jednocześnie bramą wschodnią

wyszły z miasta oddziały brygady żandarmerji mukdeńskiej Czand-Tso-Lina. Dowództwo wojsk południowych złożyło komitetowi bezpieczeństwa publicznego zapewnienie, że porządek i spokój w mieście będą trzymane.

Strajk w Białymstoku trwa

Białystok, 9. 6. Powszechny strajk robotników włókienniczych trwa nadal. Ogółem porzuciło pracę 2823 osób. Komitet strajkowy czyni starania rozciągnięcia strajku również na wszystkie pobliskie miasteczka okręgu przemysłowego białostockiego.

W Supraslu odbył się wiec, na którym przedstawiciele komitetu strajkowego wezwali robotników, aby ze względu na solidarność robotniczą, przyłączyli się do strajku. Przedstawiciele miejscowych robotników przemawiali przeciwko strajkowi, poczem uchwalono rezolucję, odmawiającą przystąpienia do strajku.

W Wasilkowie fabryki strajkują. Wczoraj odbył się w Białymstoku wiec, na którym przywódcy strajkujących nawoływali robotników, aby nie zgodzili się na podwyżkę, osiągniętą przez robotników łódzkich i nadal obstawali przy żądaniu 30 i 40 proc. podwyżki. Inspektor pracy wezwał do siebie na dziś przedstawicieli robotników i przemysłowców dla nieoficjalnego poinformowania się o możliwościach załagodzenia zatargu. Przemysłowcy białostoccy nadal stoją na stanowisku nieprzystępowania do rokowań z robotnikami, dopóki ci nie wrócą do pracy.

Z sesji Rady Ligi Narodów

Genewa, 9. 6. Rada Ligi Narodów zajmowała się wczoraj na posiedzeniu rannem, w obecności przedstawicieli państw zainteresowanych sprawami, dotyczącymi uchodźców greckich i bułgarskich, dalej sprawą pożyczki stabilizacyjnej dla Bułgarii, sprawozdaniem komitetu finansowego, kwestią mniejszości na Górnym Śląsku oraz sprawą utworzenia stacji radiotelegraficznej dla użytku Ligi Narodów.

Genewa, 9. 6. Rada Ligi Narodów, zajmując się wczoraj sprawą szkół niemieckich na polskim Górnym Śląsku, zwróciła się między innymi do rządu polskiego z prośbą o ponowne otwarcie szkoły mniejszościowej w Brzezińcu. Poza tym na wniosek przedstawiciela Kanady, Rada powzięła szereg zarządzeń, dotyczących dalszego biegu pracy komisji opiumowej.

Genewa, 9. 6. Na publicznym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto raport komitetu finansowego o sprawozdaniu kwartalnym rządu greckiego, dotyczącym sytuacji budżetowej, oraz o kwartalnym sprawozdaniu autonomicznego urzędu do spraw osiedlenia uchodźców. Dendamis, grecki poseł w Bernie, złożył podziękowanie w imieniu rządu greckiego.

Praga, 9. 6. Prasa widzi w przyjęciu przez Radę rezolucji w sprawie afery St. Gotthardzkiej uchwałę, potępiającą Węgry, tembardziej doniosłą, że przyjęta na zlecenie Chamberlaina i Paul-Boncoura jednomyślnie przeciwko głosowi przedstawiciela Węgier.

„Prager Presse“ dodaje, mówiąc o raporcie Komitetu Trzech, iż bez wątplenia, ograniczone kompetencje Komitetu czyniły trudnem przeprowadzenie ankiety, jednakże członkowie Komitetu nie zajęli zdecydowanego stanowiska i zaniechali przeprowadzenia krytycznego badania argumentów węgierskich.

Pod gruzami średniowiecznego domu

Rzym, 9. 6. W czasie odkopywania teatru Marcellusa zapadł się dzisiaj na Piazza Cantenara średniowieczny dom, przyczem jeden z robotników został zabity a 2 odniosło okaleczenia.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy)

146)

Długie lance to niebezpieczna broń, szczególnie, gdy Beduini od najmłodszych lat w użyciu jej nabierają wprawę.

Zwykle Beduini za pierwszym uderzeniem lancą podnoszą jeźdźcę z siodła, za drugim zaś, które natychmiast po pierwszym następuje, ranią go śmiertelnie, nim przyjdzie do przytomności.

Sadi jednak i Zora niemniej byli zrećni w jeździe konnej i fechtunku. Zнали oni sposób walki swych nieprzyjaciół i jakkolwiek broń ich nie była tak skuteczna, atakowali jednak ich z taką zręcznością, że wszelkie ich usiłowania zostały przez nich udarmione.

Sadi, jakkolwiek ranny pierwszy rozplątał głowę swemu przeciwnikowi. Cios był tak silny, że Arab w jednej chwili bez wydania jednego głosu spadł z konia, który w dzikim skoku na bok się usunął. Sadi chciał teraz iść na pomoc swemu zagrożonemu przyjacielowi, ten jednak zawołał, iż sam chce się zająć ze swoim przeciwnikiem.

Wprawdzie koń Zory, nieprzyzwyczajony do niego, nie tak szybko mu uległ, jak koń Araba i z tego powodu ostatni miał pod tym względem znaczną przewagę. Zora jednak starał się to wynagrodzić w ten sposób, iż nie dał swemu przeciwnikowi jednej chwili, by z tej przewagi mógł ważne odnieść korzyści.

Arab chciał także Zorę wysadzić z siodła i ranić

Z sejmiku pruskiego

Berlin, 9. 6. Posiedzenie sejmiku pruskiego po wczorajszych awanturach miało dziś przebieg spokojny.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący komunikował, iż konwent senjorów uchwalił wykluczyć posła komunistycznego Göhlkego za przewodzenie wczorajszym awanturom na 8 posiedzeń. Decyzję tę komuniści powitali głośnymi okrzykami, a na ławach prawicy rozległy się oklaski.

Przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym Sejmu wybrano dawnego przewodniczącego posła socjalistycznego Bartelsa. Następnie dokonano wyboru 2 wiceprzewodniczących. Miejsce trzeciego wiceprzewodniczącego należało się zasadniczo ze względu na liczebności stronnictwu komunistycznemu. W głosowaniu imieniem wybrany został pos. Schwenke jako — pierwszy komunist.

Następnie premier pruski Braun wygłosił exposé rządowe. Premier oświadczył, że wynik wyborów z dnia 20 maja umocnił rząd pruski w przekonaniu, że dotychczasowa jego polityka była słuszną. Ponieważ program obecnego rządu został dokładnie i obszernie scharakteryzowany w ostatniej deklaracji premiera w b. Sejmie, mówca uważa za zbędne przedkładanie jakiegokolwiek nowego programu rządowego. W dalszym ciągu swej mowy premier poruszył kwestję stosunku rządu Rzeszy do krajów związkowych, podkreślając, że rząd pruski zawsze będzie uznawał prymat Rzeszy, jednakże w dalszym ciągu będzie bronił z naciskiem praw i interesów Prus, zagwarantowanych przez konstytucję.

O nowy rząd niemiecki

Berlin, 10. 6. Wczoraj w południe prezydent Hindenburg zaczął przyjmować przywódców poszczególnych stronnictw. Wizyty te są oficjalnem rozpoczęciem rokowań o nowy rząd.

Po oświadczeniu rządu pruskiego, że nie zamierza obecnie korzystać ze współpracy niemieckiej partii ludowej, stronnictwo to jeszcze niechętniej, iż dotychczas, odnosi się do projektu wielkiej koalicji Rzeszy.

Wypadek lotniczy pod Gnieznem

Gniezno, 9. 6. W dniu 8 bm. pomiędzy godz. 17—18, wskutek defektu silnika latałował przymusowo na nieodpowiednim terenie pod Gnieznem, samolot typu „Potez XV“, z 2 p. lotn. z Krakowa odbywający przelot z Krakowa do Poznania.

Por. pilot Nowacki i st. szereg. Rybicki zdołali wyskoczyć z aparatu tuż przed zetknięciem się z ziemią i doznali tylko lekkiego wstrząsu. Samolot uległ uszkodzeniu, mianowicie złamało się podwozie i śmigła.

Fenomen natury

Londyn, 9. 6. Z Kairo donoszą: W Melawi w Egipcie pewna matka powiła 5-cioro dzieci w tem 3 chłopców i 2 dziewczęta.

Zasądzenie mordercy

Paryż, 9. 6. Jubiler Mostorino, który w lutym rb. zamordował pośrednika w handlu klejnotami, Trupheme'a i spalił jego ciało, został skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

Bratowa Mostorina została aresztowana pod zarzutem ukrywania jego zbrodni.

go lancą śmiertelnie. Zora jednak zastanawiał się od ciosów tak zrećni, że dotąd walka pozostała bez żadnego rezultatu.

Nagle zdawało się, że Beduinowi szczęście posłużyło. Lanca jego trafiła w zad konia, skutkiem czego ten szalenie podskoczył.

Już syn emira chciał drugim uderzeniem zadać cios śmiertelny jeźdźcowi, gdy niespodziewany wypadek odwrócił na chwilę jego uwagę.

Właśnie w tej chwili nadbiegł syn starego pasterza.

W tej samej chwili Zora trafił w ramię przeciwnika i niższa część tegoż z ręką i lancą spadła na ziemię. Powtórnym, dobrze wymierzonym cios Zora zabił nieprzyjaciela i obaj towarzysze zostali zwycięzcami.

— Uciekajcie, szybko uciekajcie, inaczej jesteście zgubieni! — rozległ się głos młodego pasterza. — Pomścicielka zwołała całe swoje plemię. Zbliży się ona z 500 żołnierzami szybko jak chmura. Skoro was otoczą, będziecie zgubieni bez ratunku. Musicie się ukryć lub zwołać swoich żołnierzy, by stoczyć bitwę.

Boję się jednak, czy zdołacie umknąć nieprzyjaciółom. — Kto ryzykuje, wygrywa! — zawołał z zapalem Sadi. — Dzięki ci za twe ostrzeżenie. Musimy zwołać naszych żołnierzy. Naprzód, Zora!

— Skoro pomścicielka znajdzie swoich zabitych braci, dotąd nie spocznie, dopóki was nie dostanie! — zawołał jeszcze młody pasterz, pokazując na trupy obu Beduinów. — Allah niech będzie z wami, dzielni Bejowie! — życzył jeszcze dwóm oficerom, którzy, żegnając go, poskoczyli szybkim galopem naprzód.

Ucieczka Rezi

Skoro Hassan i księżę Jussuff z Rezią spostrzegli

Po demonstracjach antywłoskich w Berlinie

Berlin, 9. 6. Zastępca sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych wystosował dzisiaj do ambasadora włoskiego w Berlinie notę w której daje wyraz ubolewaniu z powodu demonstracji, odbytej onegdaj przed ambasadą włoską i potępia ją w najostrejszy sposób.

W dalszym ciągu nota podkreśla, że w porozumieniu z rządem pruskim zostaną natychmiast wdrożone kroki, które mają doprowadzić do odszukania i ukarania winnych. Poza tem zostaną podjęte środki mające na przyszłość uniemożliwić podobne incydenty.

Pogłoski o Czang-Tso-Linie

Paryż, 9. 6. „Petit Parisien“ donosi z Szanghaju, że Czang-Tso-Lin poddał się podobno operacji amputacji prawej ręki. Po operacji nie odzyskał on przytomności. Zamach na pociąg, którym jechał Czang-Tso-Lin, wykonany był nie zapomocą bomb, jak to donoszono, lecz przy użyciu miny, zaopatrzonej w mechanizm elektryczny. Rada Ligi Narodów.

Olbrzymi pożar lasów

Bydgoszcz, 9. 6. Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar lasów w nadleśnictwie Różanna pod Koronowem w powiecie bydgoskim. Pastwą płomieni padło przeszło 100 morgów drzewostanu 150-letniego, 100 morgów 18-letniego i 100 morgów 15-letniego zagajnika. — Straty są bardzo duże. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Szarańcza nad Nakłem

Bydgoszcz, 9. 6. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przeszła opodal Nakła chmura szarańczy, ciągnąca w kierunku wschodnim. Na szczęście szarańcza nie wyrządziła żadnej szkody. Mieszkańcy okolicznych wsi poukrywali się w domach w panicznym strachu.

Król Amanullah w Teheranie

Berlin, 10. 6. Z Teheranu donoszą, że przybył tam król afganiński Amanullah z żoną i orszakami. W pałacu przyjął go król perski Rizha Chan. Parlament perski uchwalił 4 milionów złotych na przyjęcie Aman Ullaha w Persji. Całe miasto bogato przybrano.

Przeciwko strojom królowej Turaja opowiedziały się mahometańskie władze duchowne, chociaż królowa przy wjeździe do Teheranu przy modnym kostiumie europejskim miała na twarzy cieniutką woalkę sięgającą od czoła do ust.

Uroczyste posiedzenie

Akademii Umiejętności

Kraków, 9. 6. Dziś o godzinie 12 w południe w wielkiej sali Akademii odbyło się uroczyste publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności.

Posiedzenie otworzył prezes Akademii prof. Rozwadowski. Następnie sekretarz generalny prof. Kutrzeba odczytał sprawozdanie P. A. U. za czas od czerwca 1927 do czerwca 1928. Z kolei prof. Wróblewski wygłosił odczyt p. t.: „Sądy polubowne w historii świata“, poczem sekretarz generalny ogłosił nazwiska nowych członków oraz odczytał listę przyznanych nagród.

nagle przed sobą Szeik ul Islama z derwiszami, znikła znowu wszelka nadzieja uratowania córki Amanzora i omdlała prawie z przestraszenia.

— Uciekaj! — szepnął jej Hassan. — Korzystaj z tej chwili! My zostaniemy tu, ty pospieszaj!

Nie wiedziała nawet, jak się stało, że usłuchała tych słów, by wymknąć się, podczas gdy uwaga Szeik ul Islama zwrócona była na Hassana i księcia Jussuffa. Uległa tedy żądaniu.

Przycisnąwszy się do ściany, przesunęła się przez korytarz. Następnie dostała się na inny korytarz, słabo oświetlony od latarni, które paliły się na miejscu wypadku.

Nagle się zatrzymała. Doszło do jej uszu wołanie. Głos zdawał się wychodzić z jednej z obok leżących cel.

— Ach, uwolnij mnie także! — błagał żalosny głos dziecięcy — weź mnie z sobą!

Rezia poznała ten głos. Był to głos Salady. Słyszał on dobrze, że się coś stało, pochwytał nawet pojedyncze słowa, nie mogąc jednak ich z sobą powiązać i uległ teraz mimowolnemu pragnieniu duszy, w nadziei, że będzie usłyszany i został usłyszany. Rezia usłyszała jego wyrazy.

— Salady! — szepnęła. — O, gdybym mogła cię zabrać z sobą, kochane dziecko!

— Kto to jest? Czy to ty, Rezio? — zapytał teraz głos dalej.

— Ja, Salady!

— Jesteś wolna? A więc uwolnij i mnie!

— Drzwi twoje są zamknięte.

— One są tylko zaryglowane, Rezio, spróbuj tylko rygiel odsunąć.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 13 czerwca. Antoniego Padewskiego, w. Wschód słońca godz. 3,16. Zachód słońca godzina 19,56. Wschód księżyca godz. 1,15. Zachód księżyca godz. 15,31. Czwartek, 14 czerwca. Bazylego W., b. w. d. k. Wschód słońca godz. 3,15. Zachód słońca godz. 19,57. Wschód księżyca godz. 1,45. Zachód księżyca godz. 16,38. Piątek, 15 czerwca. † Serce Jezusa, Wita i Mod. mm. Wschód słońca godz. 3,15. Zachód słońca godzina 19,57. Wschód księżyca godz. 2,15. Zachód księżyca godz. 17,44.

Z niedzielnej procesji Bożego Ciała. Od rzychłego rana panował upał czerwcowy. Tłumy wiernych podążały na nabożeństwo do kościoła poklasztorne, które o godz. 10,30 odprawił ks. prob. Jaraczewski, kazanie wygłosił ks. prefekt Trzybiński. Po nabożeństwie ruszyła procesja, którą prowadził ks. kan. Beyer w asyście ks. prob. Wróblewskiego, ks. Jaraczewskiego, ks. Staszaka, ks. Trzybińskiego i ks. Wulerta, do ołtarzy ustawionych przy ul. Klasztornej, Szerokiej, Gnieźnieńskiej. Na czele postępowały bractwa i towarzystwa kościelne i świeckie ze sztandarami. Przed baldachimem postępowały małe dziewczynki, które sypały kwiatki pod stopy Chrystusa Pana, ująłonego w Najsw. Sakramencie. Responsoria przy ołtarzach, śpiewało Tow. Spiewu „Cecylja”. Podniosła uroczystość upiększała swą grą orkiestra Powstańców i Wojaków. Mieszkańcy wymienionych ulic przystroili swe domy w chorągwie a okna w obrazy kościelne i figury.

Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Z. Gramsego zebranie Koła Podoficerów Rezerwy. Zebranie zabrał prezes p. Polcyn hasłem „Jedność”, powitał zebranych oraz naszego przedstawiciela. Po przeczytaniu porządku obrad, przeczytał sekretarz p. Janiszewski protokół z ostatniego zebrania, który po małej poprawce został przyjęty. Następnie zdał prezes szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu, który się odbył 29 kwietnia rb. Zjazd reprezentowało województwo poznańskie 18 Kół, pomorskie 84, górnośląskie 5. Poczem odczytano różne korespondencje, między in. zaproszenie Tow. Powst. i Wojak. Mieścisko, na uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 1 lipca rb. Wybrano trzech dowódców plutonów do kompanji PW. Wągrowiec. W wolnych głosach poruszono sprawę przystąpienia członków Koła do Tow. Powst. i Wojaków. Pertraktacje w tej kwestji powierzono zarządowi. O godzinie 4-tej prezes p. Polcyn hasłem „Jedność” solwował zebranie.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę odbyły się na boisku za seminarjum zawody towarzyskie w piłkę nożną między I drużyną K. S. „Nielba” a II drużyną K. S. „Orzeł” seminarjum Wągrowiec. Wynik 3:2 na korzyść K. S. „Orzeł”.

Zauważyć było można, że drużyna K. S. „Nielba” przez cały czas gry górowała nad swym przeciwnikiem, jednak lekceważąc go, przegrała.

Zebranie Związku Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot odbyło się w niedzielę, dnia 10-go czerwca o godz. 2-iej po południu w sali p. Wierzejewskiej. Po zagajeniu odczytano protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto. W komunikatach zarządu odczytał p. Jezierski pismo z P. K. U. w sprawie rejestracji inwalidzkiej, później wyrok sądowy w sprawie Polskiego Banku Parcelacyjnego, oraz sprawę parcelacji Ochodzy i Łazisk, prosząc by członkowie, którzy reflektują na parcele, stawiali wnioski do Urzędu Ziemskiego

w Wągrowcu.

Następnie w dłuższym referacie omawiał p. Jezierski dokładnie sprawę nowelizacji ustawy inwalidzkiej, odczytując zarazem okólnik z Wydziału wykonawczego w sprawie podwyżki rent inwalidzkich.

W obszernej dyskusji nad referatem dawali rzeczowe wyjaśnienia prezes p. Bodus i p. Jezierski.

Uchwalono wysłać do posła Michałkiewicza w Poznaniu rezolucję, protestującą przeciw obniżaniu inwalidom wypłat rentowych, domagającą się od rządu słusznych praw inwalidzkich.

W wolnych głosach omawiano sprawę nabywania parcel, która dla inwalidów nie jest bardzo korzystna z powodu braku odpowiedniego kapitału. W odpowiedzi wytłumaczył p. Jezierski, iż nabywanie parcel nie jest znów tak trudne, podając zarazem w przykłady dogodnie warunki teje, oraz, że przez energiczną i wydatną pracę mogą się nabywcy na parcelach bardzo dobrze utrzymać.

Wzniesiono trzykrotny okrzyk „Niech żyje” na cześć prasy polskiej, za zajmowanie się sprawami inwalidzkimi.

Prezes zwrócił się do członków z gorącym apelem, aby w uroczystych obchodach kościelnych jakoteż świeckich brali czynny udział oraz by pod sztandarem zebrała się zawsze jak największa liczba członków. Po wyczerpaniu się porządku obrad prezes p. Bodus, solwował zebranie hasłem „Cześć”. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lipca rb.

Z Towarzystwa Pszczelarzy w Wągrowcu.

Zwyczajne zebranie towarzystwa zabrał prezes p. Stachowiak i powitał obecnych gości. Po załatwieniu zwykłych formalności, wygłosił sekretarz p. Drobka, referat na temat: czy roje dają bartnikowi korzyść.

Referat ten był dobrze opracowany i został przez zebranych należycie oceniony i uznany. Z owego referatu wyjmujemy tylko niektóre zdania: Dawniej uważano za dobre roje przed św. Janem, a późniejsze jako dodatek bezwartościowy. Zasada dawniejszego bartnika było hodowanie jak największą ilość roji, które w jesieni skurzyły i z kószek miód razem z węzą, zarodkiem do beczki wytrząsnął. Ze taka hodowla nie dawała należytej korzyści, to wykazał prelegent w swoim referacie, zaleca on, aby w czasie kiedy nastąpi czas miodowy, możliwie wstrzymać pszczoły od rojenia i zniewalać je do pracy gromadzenia miodu, a roje o ile są potrzebne do powiększenia pasieki, odłożyć na czas późniejszy.

Po ożywionej dyskusji nad referatem, uznano jednomyślnie za najlepszy system hodowli pszczoł, hodowlę w ulach ramkowych, przy tym systemie pszczoły się nie zabija, lecz przeciwnie stara się wszelkimi sposobami o zapewnienie pszczołce jak najdłuższego życia.

W wolnych głosach p. Sulerzyski przedstawił szklane puszki do miodu, które zostały zakupione na koszt kasy towarzystwa. Puszki służą do wysłania miodu przez zarząd Stacji Doświadczalnej, celem analizy.

Po wyczerpanym porządku obrad p. prezes zamyka posiedzenie i prosi obecnych w imieniu p. Sulerzyskiego, do zwiedzenia jego pasieki.

Wychodzimy i idziemy do ogrodu, słońce grzeje, wchodzimy do pasieki i spotykamy wychodzący rój, który po chwili wraca do ula. P. Sulerzyski przedstawia swoje ulubione pszczoły, pokazuje dziś o w pół do 8-mej świeżo założone ramki z sztuczną węzą, czas pokazu godz. 3-cia po południu a już widać na każdej ramce pełno pszczoł przy pracy i wniesiony miód.

W pasiece odbył się prawdziwy wykład praktyczny. Pasieka p. Sulerzyskiego zasługuje na

miano pasieki wzorowej. Ule czyste, umieszczone pod dachem, jednym słowem zwiedzający byli wprost oczarowani żywotnością i urządzeniem pasieki. Po zwiedzeniu pasieki zaprasza nas p. Sulerzyski na miodek i tak przy miódki i szklance piwka, na miłej gawędce spędziliśmy jeszcze pewien czas.

Miejskie Humanistyczne Gimnazjum Zeńskie w Wągrowcu (z prawami gimnazjów państwowych) przyjmuje uczennice do wszystkich klas gimnazjalnych (I—VIII) i uczennice wzgl. uczniów do trzech klas wstępnych.

Egzaminy wstępne do klasy pierwszej odbędą się w dniach 18, 19 i 20 czerwca, do klasy IV 21 czerwca, do klas II, III, V, VI i VII w dniach 22 i 23 czerwca 1928 r.

Zgłoszenia do trzech klas wstępnych przyjmuje się dnia 21 czerwca br.

Wpisowego płaci się 5 zł. Czesne, które się płaci od 1 września począwszy wynosi w klasach wstępnych 12 zł na miesiąc, w klasach gimnazjalnych 24 zł.

Osobiste zgłoszenia w kancelarji Dyrekcji codzień od 12—1, począwszy od 13 bm.

Dyrekcja Miejskiego Humanistycznego Gimnazjum Zeńskiego w Wągrowcu.

Wiec „Piasta”. W niedzielę, dnia 1 lipca rb. zaraz po nabożeństwie odbędzie się w Starej Strzelnicy wiec „Piasta”. Na porządku dziennym sprawozdanie poselskie. Zarząd.

Mieścisko. Jarmark koński, bydłowy i kramarski odbędzie się dnia 14 bm.

Kopaszyn. W niedzielę, 17 bm. odbędzie się tutaj na boisku szkolnym uroczysty obchód pierwszej rocznicy istnienia Stow. Młodz. Polskiej. Wymarsz do kościoła w Grylewie nastąpi o godzinie 9.30 rano. Po południu odbędzie się zabawa z różnymi niespodziankami na boisku szkolnym. O liczny udział prosi Zarząd.

Margonin. Dnia 20 bm. odbędzie się tu jarmark koński, bydłowy i kramarski.

Gniezno. (Z Rady Miejskiej). Przedmiotem obrad była m. in. sprawa rozbudowy szkoły wydziałowej. Dotychczasowy lokal jest za szczupły. Magistrat projektuje nadbudowę drugiego piętra nad starym gmachem oraz projektuje wybudowanie nowego 2-piętrowego budynku obok. W obu budynkach będzie 17 klas, to jest 10 w starym i 7 w nowym. Koszt budowy wyniesie ca. 345 760 zł. Omawiano sprawę przebudowy ul. Poznańskiej, która rozpocznie się w następnych dniach. Postanowiono zaangażować do tych prac bezrobotnych, wobec czego spadnie liczba bezrobotnych.

Toruń. (Odznaczenie papieskie). Długoletni nauczyciel muzyki w seminarjum nauczycielskiem w Toruniu i dyrygent chóru kościoła P. Marii, prof. Zygmunt Moczyński za zasługi około krzewienia kultu pieśni kościelnej otrzymał order papieski „Pro ecclesia et pontifice”. Insignia orderu wręczył osobiście odznaczonemu w mieszkaniu jego ks. biskup Okoniewski w dn. 7 bm.

Mosina. (Pożar.) W nocy z poniedziałku na wtorek podczas długotrwałej burzy powstał w pobliskiej wsi Newce ogień w osadzie wdowy Bülów. Prócz domu mieszkalnego spłonęły wszystkie inne zabudowania, dwa tuczniaki i kilka sztuk bydła. Właścicielka z córką poniosły przy ratowaniu mienia silne poparzenia.

W tej części korytarza było ciemno. W oddaleniu stali jeszcze Hassan, Jussuff, Szeik ul Islam i derwisze. Za chwilę mogli oni spostrzedz jej ucieczkę, jakkolwiek Hassan starał się seknę przedłużyć, by zostawić jej czas do ucieczki.

Pomimo tego musiała Saladyna ratować i uwolnić, skoro znalazła jego celę, która daleko wygodniej urządzona była, jak inne.

Drzwi miały dwa rygle. Rezia pocichu je odsunęła... drzwi zostały otwarte i Saladyn wyszedł na korytarz.

— Cicho! — napominała go prędko Rezia i pokazała ręką w dal. — Chodź prędko, mój chłopcze, inaczej oboje będziemy zgubieni.

Saladyn chciał głośno objawić swoją radość, ujrzawszy dawno niewidzianą Rezię... ostrzeżenie to jednak zamknęło mu usta.

Rezia ujęła go za rękę i pociągnęła go za sobą przez ciemny korytarz. Dostali się do wąskich schodów i zeszli na dół. Tutaj wyszli wkrótce na podwórze ruiny.

W tej chwili dały się słyszeć na górze głosy ścigających. Derwisze Mansura spostrzegli ucieczkę Rezi i biegli by ją schwytać!

Strasza obawa napełniła obu zbiegów.

Rezia biegła, ciągnąc za sobą Saladyna przez podwórko i dostali się znowu na długi ciemny korytarz, który prowadził nazewnątrz. Nogi pod nią drżały z obawy i małe jej nogi odmawiały prawie usługi... bądź co bądź jednak uciekać musiała. Saladyn również zrozumiiał niebezpieczeństwo i zdążył za nią ile mu sił starczyło.

W tem, kiedy właśnie mieli wydostać się na zewnątrz i owionęło ich już nocne, świeże powietrze,

obrócił się Saladyn.

— Oni biegną, biegną za nami! — zawołał drżącymi ustami.

Teraz i Rezia obejrzała się na korytarz. Widać już było ścigających ich derwiszów z pochodniami. Zbliżali się oni coraz bardziej tak szybko, że Rezia drżąc poznała, że niemożliwem będzie im uciec, jeżeli będą chcieli biec dalej. Ścigający musza ją i chłopca za chwilę zobaczyć.

Saladyn płał z przestachu. Rezia ciągnęła go szybko z sobą do murów ruiny. Zwróciła się ku ciążącemu się szeroko przed niemi krzakom i zarosłom, w zamiarze ukrycia się w pomroce nocy. Dalej uciekać było niepodobna. Trzeba się było ukryć.

Saladyn poznał natychmiast zamiar Rezi! Niebezpieczeństwa wcześniej rozwinęły jego umysł. Sam teraz ciągnął swoją wybawicielkę, ciągle się niemal oglądając.

Jeszcze derwisze nie dostali się do wyjścia z ruiny a już Rezia z chłopcem znajdowała się w krzakach. Spieszyła coraz dalej. Ciernie darty jej ubranie i ranity nogi, jednak nie czuła bólu; jedną tylko miała myśl, zabezpieczenia siebie i chłopca.

Tak oddalili się już znaczny kawał od murów, pod osłoną drzew i krzaków, kiedy Saladyn szepnął przerażony, że widzi już na zewnątrz pochodnie. Rezia coraz bardziej zagłębiała się w las.

Derwisze ścigali wprawdzie znaczny kawał po tej samej drodze za zbiegami, poczem jednak niektórzy z nich byli zdania, że tutaj nic nie znajdują, że raczej powinni obszukać wokół, w krzakach.

Podezas gdy dwaj biegli dalej drogą, dwaj inni ze swemi pochodniami postanowili przetrząsnąć w okół ruiny.

Pomimo oddalenia w jakim znajdowali się Rezia i Saladyn, poznali jednak, że obaj derwisze skierowali się, by szukać w krzakach.

Chłopiec nie mógł biedz dalej. I jego nogi również były od cierni skaleczone.

— Musimy tedy zatrzymać się — postanowiła Rezia z ciężkiem sercem. — Chodź do tego wielkiego, gęstego krzaku!

— A jeśli nas tu znajdą, Rezio!

— Wtedy będziemy musieli powrócić do ruiny!

— Musimy się dobrze ukryć!

Rezia i Saladyn odchyliłi gałęzie wysokiego krzaku wsunęli się w środek tegoż, tak, że ze wszystkich stron gęsto otoczeni byli gałęziami i liśćmi. Tu spodziewali się, że będą mogli ujść przed wzrokiem ścigających!

Ciemność w okół tak była wielka a krzaki tak zarośnięte, że nie stąd widzieć nie mogli, co się dzieje zewnątrz.

Dopiero kiedy głosy i słabe światła bliżej już były, poznali, że dwaj derwisze już niedaleko się znajdują.

Drżeli w swoim ukryciu... za chwilę wszystko musiało się rozstrzygnąć!... Jeśli przesładowcy ich znajdą?!

Saladyn przytulił się do Rezi, która dech w sobie zatrzymała... już usłyszała kroki dwóch mężczyzn i mogła wyraźnie słyszeć ich rozmowę! Dowiedziała się teraz, że i drudzy dwaj derwisze w pobliżu krzaków szukają, przekonawszy się, że Rezia nie znajduje się na drodze.

Zbliżali się coraz bardziej do miejsca w którem ukryli się dwaj zbiergi i przetrząsnęli prawie każdy krzak.

(C. d. n.).

Zdemaskowanie wodza anarchistów XX wieku w Warszawie

W Warszawie zdarzył się w tych dniach niezwykły wypadek: Zagrożony obywatel sam załatwił się z szantażystą, ujął go przy pomocy sąsiadów i po doraźnie zastosowanej karze, oddał go w ręce policji.

Przed kilku dniami niejaka Etila Szapiro otrzymała list, w którym groźna partja anarchistów XX wieku, zażądała złożenia okupu kilku tysięcy złotych. Kobieta nie zlekła się jednak i nie poszła na lep szantażysty. Zameldowała jednakże o wypadku policji.

W kilka dni potem poczęstowany został podobnym listem niejaki Abram Drewner. Ten miał wieczorem umieścić żadaną sumę w skrzynce od licznika elektrycznego w sieni, koło wejścia do piwnicy.

Pan Drewner początkowo zdrętwiał ze strachu,

po naradzie z sąsiadami jednak, wziął firmową kopertę, wypchał ją skrawkami papieru i umieścił we wskazanym miejscu; wyborowawszy dziurkę we drzwiach od piwnicy, ukrył tam swego subjekta.

Młodzieniec dyżurował wytrwale, ściskając w dłoni metalowy metr od mierzenia towarów lokciowych.

O godz. 8-ej wieczór, rozległy się nagle w kamienicy głośnie krzyki. Okazało się, że pomocnik złapał „anarchistę”. Jest nim 18-letni Moszek Katz, z Tomaszowa. Sąsiedzi zbiegli się i sprawili młodocianemu bandycie tegie lanie, poczem oddali go w ręce władz.

Katz twierdzi, że był wodzem i zarazem jedynym członkiem partji „anarchistów XX wieku”.

P. Woźniak jest ubezpieczony od ognia w Weście w Poznaniu na 10-000 zł, wynika szkoda wynosi 5 500 zł.

Licytacja na drewno użytkowe
i opałowe z rewirów Dębina, Orla i Wągrowiec, odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 czerwca br. od godz. 9-tej w lokalu p. Wierzejewskiej.

RUCH TOWARZYSKI

Tow. gimn. „Sokół”. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. w sali p. Zjawieńskiego (Stara Strzelnica) o godz. 8 wiecz. Wykład wygłosi druh prof. Jaślar.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Notowania giełdy

Bank polski płać dnia 11 czerwca 1928 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.818
Funty angielskie	43.348
Franki szwajcarskie	171.113

Franki francuskie	34.945
Franki belgijskie	123.983
Liry włoskie	46.743
Marki niemieckie	212.099
Guldeny gdańskie	173.225
Guldeny holenderskie	358.361
Korony czeskie	26.311
Szylingi austriackie	124.884

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 11 czerwca 1928 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Zyto	49,75—51,25
Pszenica	51,25—53,25
Jęczmień przemiałowy	46,50—47,50
Owies	44,00—46,00
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—72,75
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—70,75
Mąka pszenna 65% z wł. stan.	70,75—74,75
Otręby żytnie	34,00—35,00
Otręby pszenne	30,50—31,50
Łubin niebieski	22,00—23,00
Łubin żółty	24,00—25,00

WESOŁY KĄCIK

Na ulicy

— Panie, nie godzi się zaczepiać uczciwej kobiety.
— Przepraszam najmocniej, ale pani dobrodziejka z pozoru wcale mi to nie wygląda.

Niewdzięczny mąż

Mąż: W tym roku nie jestem w stanie wysłać cię do kąpieli.
Żona: Ach ty niewdzięczniku! To ma być podzięką za to, że przez cały rok byłam zdrowa.

Jaka szkoda

— Co tatko zrobił? Takie drzewo owocowe wyciąć na spalenie.
— Ależ uspokój się, to była uschnięta śliwka.
— No to co? Byłaby rodzila suszone śliwki, które tak lubię.

Miedzy przyjaciółkami

— Moja kochana, kapelusze jest ładny ale nie pasuje do koloru twoich włosów.
— To zmienię kolor włosów.

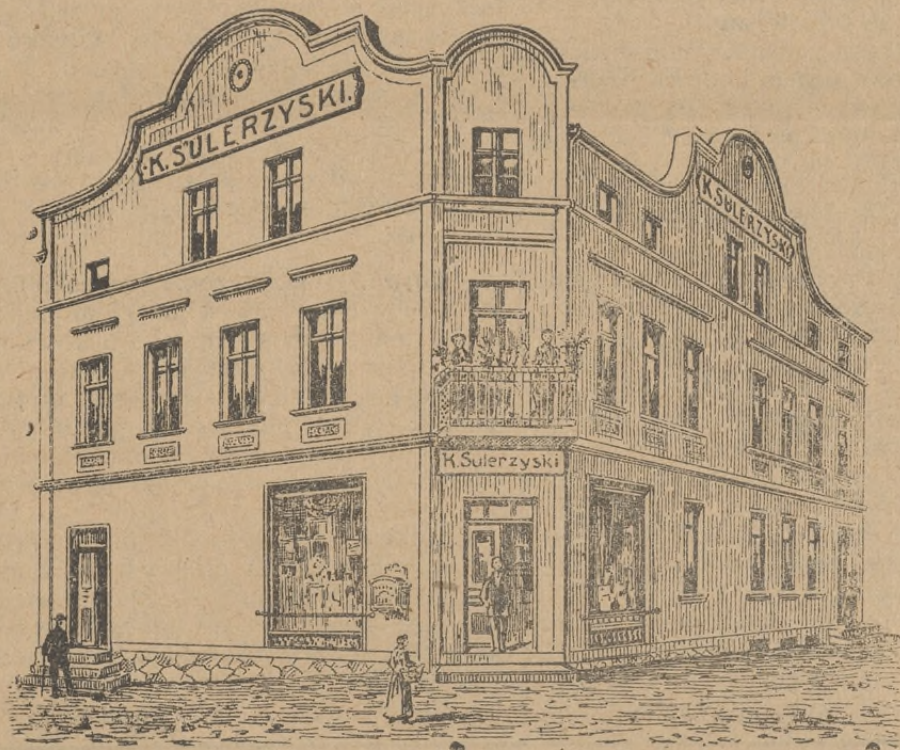
Olbrzymi „drapacz chmur”

Nowy Jork. (AW.) Zawiazane zostało konsorcjum dla budowy nowego drapacza chmur pod nazwą „Dom Lincoln”.

Budynek ten, którego koszt wyniosł 27 i pół miliona dolarów, będzie miał 52 piętra, a zabudowana powierzchnia zajmie 915.000 stóp kw. Wysokość budynku wyniesie 640 stóp.

Pożar przy ulicy Łąkowej

Przy ulicy Łąkowej nr. 10 powstał w ubiegłą niedzielę pożar wskutek nieostrożności. Zamieszkały tamże p. Woźniak wyjechał w sobotę z towarem w okolice, prawdopodobnie rzucił on niedopałek papierosa na podłogę, ów niedopałek mógł zatlić podłogę, a stąd dostał się ogień do regału z blawatami, który też spłonął doszczętnie. Wydobywający się dym spostrzegła jedna służąca już w niedzielę około godz. 8 rano, nie zwracała jednak na to uwagi. Około 5-tej po południu było mieszkanie już tak dymem zapelnione, że firanki w oknie stały się niewidoczne. Dopiero wieczorem dostrzeżono płomieni. Po wyrażeniu drzwi przez p. Dykbana, ogień zagaszono.



Sztuczną węzę

polecam pod gwarancją z czystego wosku.

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p.p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami.

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

Pośrednictwo.

Polecam do kupna i sprzedaży majątki, kamienice i wszelkie realności, również dzierżawy. Przyjmuję wszelkie zlecenia.

ADAMSKI, WĄGROWIEC

biuro: ulica Kolejowa 43. 19

N. GÓRECKI — GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTE-
RYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE
KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE,
WALIZY, TOREBKI DAMSKIE,
PORTFELE, TEK, PLECAKI
SZKOLNE, GROMNICE,
ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

Polecam:

węgiel górnośląski, brykiety, szczapy sosnowe oraz rąbane drzewo z dostawą w dom.

Polecam również: ospę żytnią i pszeną jako też

nawozy sztuczne zakup zboża.

B. KOŚMIDER

Wągrowiec, ul. Gnieźnieńska 44.
Telefon 43. 15

Popierajcie
handel i przemysł polski!

Najlepszy skutek przynoszą
ogłoszenia

umieszczane
w „Głosie Wągrowieckim”